



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 6 (106)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Czerwiec 2007



El Greco. Łzy świętego Piotra.



25-lecie kapłaństwa ks. St. Pozorskiego

Około 20 lat temu w parafii św. Mikołaja, a później św. Jana w Fordonie działało Duszpasterstwo Akademickie *Emaus*. Ojcowską i przyjacielską, ale nade wszystko duchową opiekę roztaczał nad nim **ksiądz Stanisław Pozorski**. Szczęście znalezienia się wśród tych ludzi spotkało i mnie. Dziś wspominam to jako jeden z najpiękniejszych okresów mojego życia i niewątpliwie najbardziej formujący moją osobowość. Przekonana jestem, że podobnie myśli zdecydowana większość „*emausowców*”. Również dla ks. Stanisława czas ten był bardzo ważny i znaczący w rozwoju kapłańskim. Do dziś wspomina go z wielkim sentymentem, a nawet pewną tęsknotą. Kierując się powyższymi względami, pomyśleliśmy, iż cudownie byłoby urządzić główne obchody 25-lecia kapłaństwa księdza prałata właśnie tu – w Fordonie. Zwróciliśmy się więc z prośbą do ks. proboszcza Romana Bulińskiego oraz ks. proboszcza Andrzeja Jasińskiego o umożliwienie nam zorganizowania uroczystości i udostępnienie obiektów (oba kościoły, salki itp.). **Obaj księża zgodzili się bardzo chętnie, za co im serdecznie dziękujemy.**

Dnia 27 maja 2007 r., w święto Zesłania Ducha Świętego, odbyła się przygotowywana i oczekiwana przez nas wszystkich uroczystość. O godzinie 12.30 miała miejsce Msza św. z udziałem **księdza arcybiskupa**

Henryka Muszyńskiego. Mszę celebrował szanowny Jubilat. Wzięli w niej udział zaproszeni księża, rodzina, parafianie oraz bardzo licznie zebrani „*emausowcy*”, którzy zjechali z najdalszych zakątków Polski, a nawet z zagranicy (np. z Włoch). Przed i po Mszy św. powitanom i okrzykom serdecznej radości nie było końca. Ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński wygłosił homilię na temat roli i wpływu Ducha Świętego na nasze życie i na kapłaństwo. Klimat „*emausowski*” podczas Eucharystii nadawały śpiewy istniejącego kiedyś chóru, założonego i przez jakiś czas prowadzonego przez ks. Pozorskiego. To on zaszczerpił w nas miłość do chóralnego śpiewu i do kanonów z Taizé. Tego dnia, po tak wielu latach, znów rozbrzmiewał ten śpiew i napełniał mury kościoła – tak jakby czas się zatrzymał... Śpiewom towarzyszyły liczne instrumenty: harfa, flet poprzeczny i prosty, obój, klarnety, skrzypce, gitara i instrumenty perkusyjne. Cudowne było to, iż grali na nich nie tylko „*emausowcy*”, ale również ich dzieci – następne pokolenie. Fakt ten jest jednym z licznych dowodów na to, iż ziarno zasiane ok. 20 lat temu wzeszło i przynosi plon. Na zakończenie liczne delegacje złożyły księdzu prałatowi kwiaty i życzenia.

Po Mszy św. rodzina, „*emausowcy*” i inni goście udali się na poczęstunek. Tutaj również atmosfera była niezwykle i radosna.

Wielu ludzi nie widziało się przez 20 lat. Ach, co to były za spotkania!!! Urządziliśmy „*kącik wspomnień*”, w którym znalazły się plakaty z licznymi fotografiami ilustrującymi historię *DA Emaus*.

Kilka minut po godzinie 16.00 udaliśmy się do kościoła św. Jana. Tam, w klimacie „*emausowskim*” odbyło się ponadgodzinne czuwanie przy charakterystycznym krzyżu z Taizé i świecach. Śpiewaliśmy kanony i inne pieśni, rozważaliśmy istotę kapłaństwa wg ks. Jana Twardowskiego oraz dawaliśmy świadectwo o tym, jaki wpływ wywarło na nasze życie Duszpasterstwo i kim był dla nas ksiądz Stasiu. I zrobiło się tak rodzinie... tak cudownie..., że nie chciało się kończyć i stamtąd wychodzić. Na zakończenie zrobiliśmy sobie zdjęcia w „*naszym kościółku*”, z naszym księdzem Stasiem.

Był to niewątpliwie piękny dzień. Myślę, że zostanie w pamięci zarówno księdza prałata Pozorskiego, jak i jego licznych gości. Fakt, iż przyjechało tyle osób, a niektórzy z tak daleka, świadczy o tym, że czas, który w trakcie naszej młodości spędziliśmy w *DA Emaus*, nie był czasem straconym. Zawiały się wtedy liczne przyjaźnie, rodziły miłości, powstawały rodziny. Osobiście odczuwam wielką wdzięczność zarówno dla księdza Stasia, jak i dla innych uczestników Duszpasterstwa za całe dobro, jakiego doświadczyłam podczas tych wszystkich wspól-

nych lat. Dobro to jest ze mną w moim dorosłym życiu i służy na nasze dzieci (mój mąż to również

„*emausowiec*”). Przekonana jestem, iż możliwość wspólnego świętowania 25-lecia naszego Duszpasterza dała nam, „*emausowcom*”, siłę i trochę młodzieńczego zapału w pokonywaniu trudów dnia codziennego.

„*Maria*”



Przybliżamy przeszłość naszego kościoła

Historia Zakładu Karnego w Fordonie i opieka duchowna nad osadzonymi

Dwie okazałe budowle wpisały się na trwałe w fordoński rynek. Historycznie pierwszym jest kościół św. Mikołaja, który towarzyszy-

trzebna. Obiekt sprzedany został aptekarzowi Korbitzowi. Kiedy w połowie XIX wieku rząd pruski przystąpił do organizowania na tych

biet. Następnie rozbudowano go o dalsze dwa budynki: stojący wzdłuż rynku blok administracyjny i - po jego lewej stronie - pawilon mieszkalny. Pojemność Zakładu w tym czasie wynosiła 450 osadzonych.

Od sierpnia 1983 r. Zakład stał się miejscem osadzenia dla mężczyzn w różnych kategoriach (pierwszy raz karanych, wielokrotnie karanych i młodocianych). W 2005 r. zaadoptowano budynek po Przedsiębiorstwie Przemysłu Odzieżowego. Obecnie Zakład może pomieścić 600 więźniów.

Kim byli osadzeni tutaj ludzie? Mimo popełnienia karygodnych błędów w swoim życiu, a nawet zbrodni, są ludźmi obciążonymi brzemieniem wyrzutów sumienia i karą. Na przestrzeni wielu lat historii fordońskiego więzienia możemy znaleźć kobiety, których pobyt w tym miejscu był konsekwencją udziału w walkach narodowowyzwoleńczych, działalnością w organizacjach patriotycznych, a niekiedy i religijnych. Dlatego osadzeni to nie zawsze przestępca, malwersant czy złodziej.

Pobyt za kratami nie jest czasem do końca straconym, wystarczy nieraz część tego okresu wykorzystać na przemyślenia i refleksję nad swoimi błędami, co w konsekwencji pomoże z optymizmem spojrzeć w przyszłość.

Miedzy innymi z powyższych powodów dziekan fordoński, ks. kanonik Jan Gramse, wystąpił do władz pruskich i kościelnych o powierzenie sobie opieki duchowej nad osadzonymi, a przebywało ich wtedy około 300. Większość z nich to Polki i katoliczki, a odbywanie kary nie powinno ich pozbawiać prawa do modlenia się i uczestniczenia w nabożeństwach, a przez to podtrzymywania swej wiary. U wielu wiara pomagała w powrocie do życia społecznego. Ks. Gramse miał w tym zakresie niezbędne doświadczenie, gdyż w latach 1832-1851 był proboszczem w Koronowie.

Objęcie opieką duchową osadzonych nastąpiło w latach 1853-54. Ks. proboszcz i wikariusze zajęli się utworzeniem sali modlitwy, jej wyposażeniem oraz określeniem zakresu posług religijnych. W 1855 r. rozprzestrzeniając się w Zakładzie



szy miastu od 1382 r. Drugi obiekt, także przeznaczony dla ludzi, to Zakład Karny. Jego budynki pojawiły się w krajobrazie miasta wówczas, gdy Fordon włączony został, wraz z

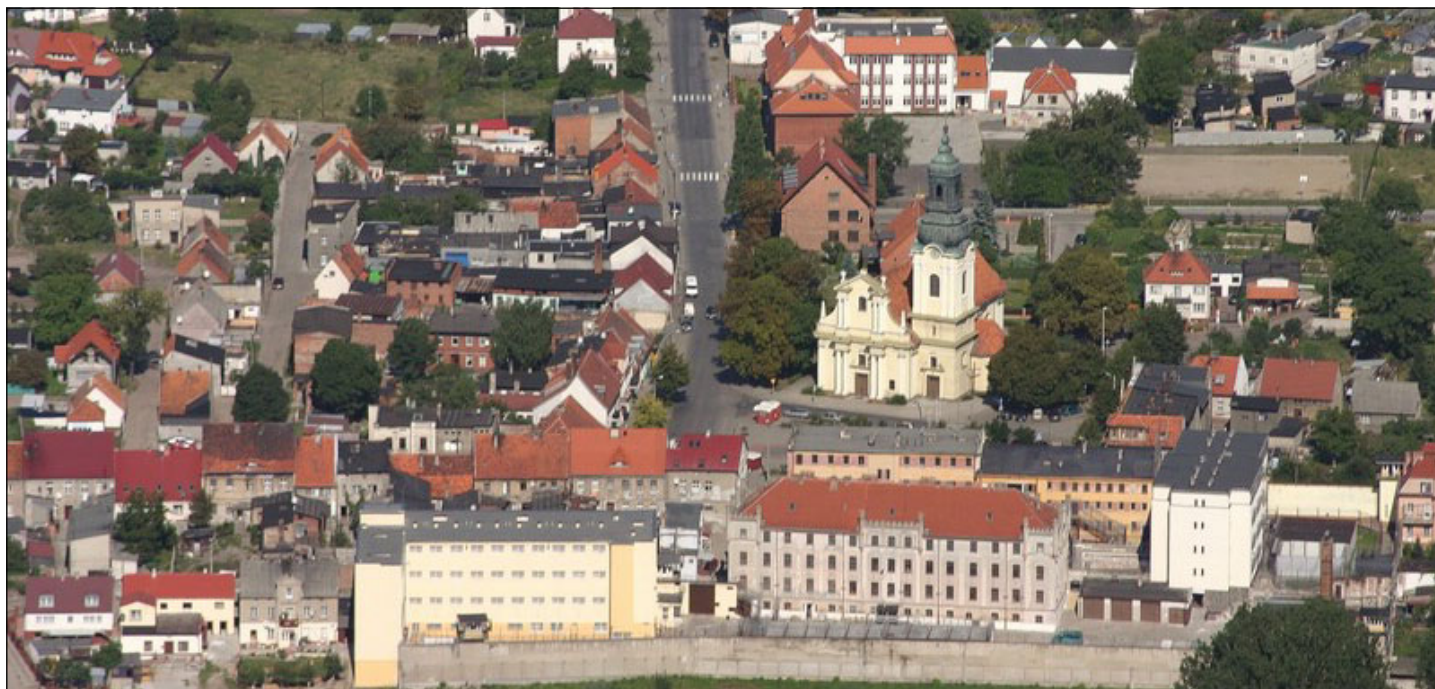
terenach sieci więzień, w Fordonie wykupiono działki wraz z budynkiem Komory Celnej oraz sąsiednie budynki po browarze i gorzelnii. Wzniesiono pomieszczenia gospo-



Pomorzem, do Prus w 1772 r. Ówczesni zarządzający Fordonem rozpoczęli od budowy Domu Akcyzy i Ceł. Kongres Wiedeński w 1815 r. utrwalił podział Polski, a komora celna przestała być w Fordonie po-

darcze, a całość została ogrodzona wysokim parkanem. Tak powstał Zakład Karny dla kobiet w Fordonie jako filia Zakładu w Koronowie.

Do 1870 r. na terenie Zakładu przebywało do 300 osadzonych ko-



Karnym epidemia cholery zdziesiątkowała osadzone i spowodowała konieczność utworzenia cmentarza więziennego. Powstał on po stronie wschodniej cmentarza ewangelickiego. Od 1855 r., powoływani przez ks. biskupa chełmińskiego księża-opiekunowie z parafii św. Mikołaja pełnili obowiązki kapelanów zawodowych. Księżom tym przybył zupełnie nowy kierunek pracy duszpasterskiej - praca z więźniami. Do

obowiązków kapelanów należało: odprowadzanie nabożeństw, przygotowywanie do sakramentów i ich udzielanie, katechizowanie, głoszenie rekolekcji, organizacja pracy charytatywnej. Ważne było prowadzenie indywidualnych rozmów oraz integrowanie osadzonych na wzór życia parafialnego.

Przedstawiłem tylko część problematyki opieki duchowej nad więźniami. W części drugiej przed-

stawione zostaną sylwetki kapelanów z lat 1853-1920. Bardzo interesująca jest współpraca księży kościoła św. Mikołaja w latach 1920-1939, trudna praca ks. Sylki w latach 1939-1945, a także nie zbadana do końca sprawa konspiracyjnych praktyk religijnych w zakładzie w latach 1945-1956.

Henryk Wilk

Z tamtych lat

Otwieramy worek wspomnień

Ochronka

Mama zapisała mnie do ochronki, gdy miałam około 4-5 lat. Ochronką opiekowały się siostry zakonne, a mieszczała się ona przy Koźmim Rynku. Pani, która się nami opiekowała, o ile dobrze pamiętam, nazywała się Czubałówna. Była to osoba świecka.

Każdy z nas miał swój wieszaczek na ubranka, wieszaczki były oznaczone owocami. Ja miałam wieszaki. Jak przez mgłę pamiętam zabawy, posiłki i leżakowanie, którego nie lubiliśmy, zresztą do dziś dzieci tego nie lubią.

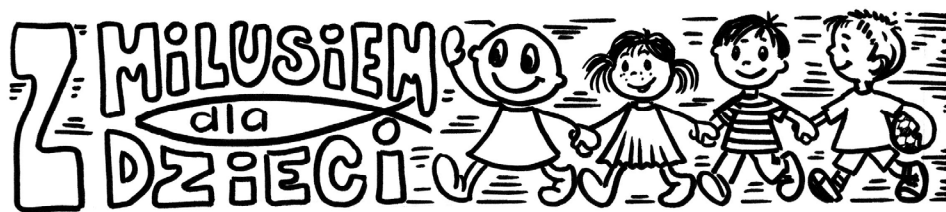
Na zdjęciu jest grupa dzieci przed wejściem do ochronki, był to chyba rok 1948-49. To zdjęcie było zrobione prawdopodobnie z okazji jakiegoś balu. Świadczy o tym stroje dzieci.

Ja stoję w górnym rzędzie, w środku, ta z jasnymi włosami i białą kokardą.

A może ktoś z czytelników „Głosu Świętego Mikołaja” rozpozna siebie na tym zdjęciu?

B.O.





Liturgia

Celebrans to ten, kto przewodniczy czynnościom liturgicznym, czyli biskup, prezbiter – ksiądz i diakon. Czyni to nie na mocy wyboru czy własnej chęci, ale na mocy władzy święceń, otrzymanej przez włożenie rąk w sakramencie kapłaństwa. Warto tutaj dodać, że są trzy stopnie sakramentu kapłaństwa. Pierwszy to diakon – może głosić Słowo Boże, udzielać Komunii św., błogosławić sakramenty małżeństwa. Drugi stopień to prezbiter, czyli popularnie mówiąc ksiądz, trzeci stopień to biskup, który posiada pełnię sakramentu kapłaństwa,

tym samy jest szafarzem wszystkich sakramentów.

Każdy celebrans, jako reprezentant hierarchii, jest też znakiem kolegium apostoelskiego, każda Msza św. jest wypełnieniem polecenia Chrystusa: „To czyńcie na moja pamiątkę”. Sprawując ofiarę Eucharystyczną odmawia modlitwy w imieniu swoim i wszystkich obecnych – „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący” – kierując je do Ojca niebieskiego przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Cdn.



„Wierzę w Ciebie” to najpiękniejsze słowa, jakie możemy skierować do przyjaciela. Jest to również najpiękniejsza modlitwa, którą możemy skierować do Boga: „Wierzę w Ciebie, Boże!”

Często widzimy tylko pewien wycinek naszego życia. Bóg patrzy inaczej, ma pełen obraz. Jeżeli wierzymy w Niego, musimy Mu także zaufać!

Na czas wakacji, podróży, spotkań życzyć radości i pokoju!

Ks. Jarek

Na Jego miejscu

Pewien stary pustelnik, Sebastian, zwykł modlić się w małym sanktuarium ukrytym w cieniu doliny. Czczono tam krucyfiks, który nosił nazwę „Chrystus miłosierny”. Przybywała tam ludność z całej okolicy, by wypraszać przez niego miłosierdzie i pomoc. Pewnego dnia również stary Sebastian postanowił zwrócić się o pewną łaskę i uklęknawszy, modlił się:

- Panie, pragnę cierpieć razem z Tobą. Pozwól mi zająć Twoje miejsce. Pragnę zawisnąć na krzyżu.

I tak trwał w ciszy, wpatrzony w krzyż, oczekując odpowiedzi. Aż nagle Chrystus poruszył ustami i powiedział:

- Przyjacielu, zgadzam się na twoją prośbę, ale pod jednym warunkiem: cokolwiek by się zdarzyło, cokolwiek byś zobaczył, musisz zachować ciszę.

- Obiecuję Ci Panie.

Nastąpiła zamilczenie. Nikt nie poznał, że od tej chwili Sebastian był przytwierdzony do krzyża, podczas gdy Chrystus zajął jego miejsce. Wierni, jak zwykle, zanosili swe błagania, wyrażali dziękczynienia, a on, dotrzymując swej obietnicy, milczał. Aż pewnego dnia przybył bogacz, modlił się długo, a zakończywszy modlitwę, gdy odchodził, zapomniał zabrać z klęcznika worek pełen złotych monet. Sebastian spostrzegł to, lecz zachował milczenie. Nie odezwał się nawet w godzinę potem, kiedy przybył pewien biedak, zabrał ze sobą worek i wyszedł nie dowierzając swemu wielkiemu szczęściu. Nie otworzył też ust, kiedy ukląkł przed nim pewien młody człowiek, prosząc o opiekę podczas długiej podróży przez morze. Nie wytrzymał jednak, kiedy ujrzał wbiegającego bogacza, który myśląc, że młodzieniec ukradł jego worek ze złotymi monetami, wrzeszczał na całe gardło, by zawezwano straż. Wtedy Sebastian nie wytrzymał i wydał z siebie okrzyk: - Stójcie!

Wszyscy z łękiem spojrzeli w górę i zobaczyli, że przemawia do nich krucyfiks. Sebastian opowiedział im całe zdarzenie. Bogacz ruszył, co sił w nogach, aby odszukać biedaka. Młodzieniec oddalił się w pośpiechu, by nie spóźnić się na statek. Ale kiedy w sanktuarium nie było już nikogo, Chrystus wrócił do Sebastiana z reprimendą:

- Zejdź z krzyża! Nie jesteś godzien zajmować mojego miejsca. Nie umiesz milczeć.

- Ależ Panie – protestował zawstydzony Sebastian. – Czy mógłbym zgodzić się na taką niesprawiedliwość?

Nie wiedziałeś o tym, że bogacz miał zgubić swój worek, bowiem pragnął użyć tych pieniędzy w złym celu. Biedny natomiast bardzo ich potrzebował. Gdyby młodzieniec został zatrzymany przez straż, nie zdążyłby na statek i ocaliłby swe życie, bowiem w tym momencie jego statek osuwa się na dno morza.

Bruno Ferrero



Nasze zaangażowanie w przeżywanie Mszy Świętej jest związane z odpowiedzialnością za przebieg liturgii. Siedząc w odległej ławce, w bezpiecznym tłumie, anonimowi, ulegamy pokusie bycia biernymi obserwatorami. Czasem wręcz traktujemy liturgię jak występ księdza przed publicznością. Krytykujemy niezbyt szczęśliwe sformułowania z homilii, komentujemy jego śpiew, oceniamy potknięcia i błędy albo też zachwycamy się elokwencją kapłana, jego wspaniałym głosem. W takim przypadku warto zapytać samego siebie: „W jakim celu przychodzę na Eucharystię? Jaka jest moja rola? Czy to jest tylko ofiara kapłana?” Warto, w myślach, z zaangażowaniem serca, przenieść się z tej dalekiej ławki, z roli widza i krytyka, i stanąć tuż przy księdzu, przy ołtarzu, jak najbliżej wielkiej tajemnicy wiary i przypomnieć sobie, w jak doniosłych obrzędach mamy wziąć udział. Warto współuczestniczyć, współofiarować, warto być współodpowiedzialnym.

Eucharystia jest ofiarą, dziełem czynieniem. Stanie się nam bliższa, gdy przyniesiemy przed ołtarz nasze życie. Podczas Mszy Świętej, po pierwszym wezwaniu kapłana „Módlmy się” i w czasie modlitwy wiernych, jest specjalny moment, w którym możemy złożyć nasze własne intencje, uczynić Eucharystię naszą osobistą modlitwą. Konkretny, jasny cel pomoże nam uporządkować rozbiegane myśli i oderwać się od nurtujących serce kłopotów dnia powszedniego, które także trzeba ofiarować i złożyć na ołtarzu.

W naszej parafii, podobnie jak w innych, swoją służbę przy ołtarzu pełnią lektorzy. Czytają oni przygotowane i przećwiczone wcześniej fragmenty Pisma Świętego przypadające na dany dzień. Zawsze starając się czytać ze zrozumieniem, pomagają w lepszym przeżywaniu Eucharystii. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu pani Elżbiety, przy naszej parafii działa chórek, który w każdą niedzielę uświetnia Mszę Świętą dla

dzieci. Wspólny cel łączący tych ludzi mobilizuje ich do poświęcenia czasu na spotkanie przygotowawcze.

Podobnie dzieje się w większości parafii, w których grupy świeckich, zgromadzone w różnych wspólnotach, starają się upiększać Eucharystię. Ważne w tym wszystkim jest to, że zaangażowanie wiernych w liturgię przypomina o zachowaniu właściwej hierarchii wartości, o tym, że nie powinno być dla nas nic ważniejszego, niż spotkanie z Bogiem we Mszy Świętej. Uświadamiamy sobie również właściwe podejście do Eucharystii oraz fakt, że nie obowiązek, tradycja czy przykazania kościelne powinny gromadzić nas wokół ołtarza, ale szczerą chęć spotkania z Chrystusem Eucharystycznym. Każdy z nas, jeżeli tylko pragnie i zdobędzie się na wysiłek, może uczynić Mszę Świętą żywą i autentyczną dzięki swojej własnej modlitwie. Pierwszym krokiem może być wcześniejsze zapoznanie się z liturgią słowa i krótkie rozważanie treści czytań. Gwarantuję, że przeżycie Eucharystii będzie wtedy dużo lepsze.

Trudności z zaangażowaniem się w uczestnictwo we Mszy Świętej zawsze pozostaną i z tego powodu trzeba się uzbroić w cierpliwość. Bardzo pomaga tutaj zwykła punktualność i tych parę minut przed rozpoczęciem liturgii wykorzystanych na zostawienie przed drzwiami kościoła bałaganu w domu, nierozwiązanych spraw w szkole, na uczelni, w pracy, czy troski o jutrzejszy dzień. Warto też spróbować wyjść z

cienia i być blisko ołtarza, o czym pisałem wcześniej, nie zaś chować się za filarem czy okupować ostatnie siedzenia w kościele. Taka postawa może pomóc we właściwym skupieniu, choć najważniejsze jest to, gdzie znajduje się nasze serce. Wtedy nasze miejsce odgrywa drugorzędną rolę.

Kiedyś pewien ksiądz uświadomił mi pewną oczywistą prawdę, która mi pomogła w przeżywaniu Eucharystii. Powiedział, że nie ma chwili, aby gdzieś na świecie nie odbywała się Msza Święta. Nieustannie trwa eucharystyczna modlitwa przebiegalna za losy człowieka i świata. Zaangażujmy się na nowo i włączmy się w ten nieprzerwany strumień modlitwy Kościoła, abyśmy dzięki temu odnaleźli właściwy sens i centrum naszego życia. Niech na tej drodze prowadzi nas Maryja Matka Kościoła, która współuczestniczyła i jest współodpowiedzialna za dzieło naszego zbawienia. Starajmy się jak Ona brać udział w Ofierze Chrystusa.

Zastanawiam się, czy dziś jest na to odpowiedni moment, ale może właśnie teraz, u progu wakacji, warto zaprosić naszych Parafian do większego zaangażowania w liturgię i jej przygotowanie. Pan Bóg dał nam wiele talentów, które powinniśmy wykorzystywać dla dobra wspólnego. Eucharystia jest największym skarbem Kościoła i z tego też powodu nasza troska o przebieg i „wygląd” Mszy powinna być jednym z najważniejszych priorytetów.

Ks. Sławek



Słynny Polak zostanie patronem fordońskiego mostu?

Historia. Bydgoszczanie będą szybsi od polskich inżynierów w Stanach Zjednoczonych?

Marek Gotowski, znany bydgoski przedsiębiorca budowlany, proponuje aby fordoński most nazwać imieniem Rudolfa Modrzejewskiego, syna Heleny Modrzejewskiej, jednego z najsłynniejszych amerykańskich konstruktorów przepraw mostowych.

świecie inżynierów, który do końca życia czuł się Polakiem. Ponadto zostawił po sobie niesamowity dorobek. Zbudował blisko czterdzieści mostów na największych rzekach Ameryki Północnej i wiele linii kolejowych. Był też pionierem w budownictwie mostów wiszących. Jego dzieła do dziś są ozdobą amerykańskiego krajobrazu. Dlatego chcę zaproponować bydgoskim władzom aby zgodziły się nazwać jego imie-

ostatniej wojny fordoński most był dwukrotnie niszczone. Najpierw 3 września 1939 roku i potem 21 stycznia 1945 roku. Powojenne zniszczenia fordońskiej przeprawy, spowodowane wysadzeniem jej przez Niemców, były tak duże, że kolejną odbudowę rozpoczęto dopiero w 1947 roku. W jej trakcie, mostowa konstrukcja od strony Torunia, została skrócona o blisko 320 metrów i zastąpiona ziemnym nasypem. Z zaoszczędzonych prześel zbudowano mosty w Brzegu nad Odrą, Terespolu nad Bugiem, Rybołtach nad Narwią i Czarnkowie nad Notecią.

Pomysł bydgoskiego przedsiębiorcy poparło już Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. – Fordoński most, jest cenną i zabytkową konstrukcją, dlatego w pełni zasługuje na nazwanie go imieniem słynnego polskiego inżyniera, znanego na całym świecie ze swoich dokonań w Ameryce Północnej. Dlatego będziemy starać się u bydgoskich władz o poparcie projektu nadania mu nazwy Rudolfa Modrzejewskiego – twierdzi Jerzy Derenda, prezes TMMB.

Marek Chelminiak
Express Bydgoski



Fordoński most drogowo-kolejowy przez Wisłę (zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy - z około 1930 roku).

Marek Gotowski proponuje, by nosił imię Modrzejewskiego.

Pomysł zrodził się podczas niedawnej wizyty Marka Gotowskiego w Stanach Zjednoczonych, gdzie spotkał się z członkami Rady Polskich Inżynierów Ameryki Północnej i został uhonorowany Złotą Odznaką tej organizacji. – Podczas rozmów z amerykańskimi kolegami dowiedziałem się, że od pewnego czasu poszukują w Ameryce Północnej okazałej przeprawy mostowej, która nie ma jeszcze nazwy i chcą namówić miejscowe władze, aby nazwały ją imieniem Rudolfa Modrzejewskiego, syna słynnej Heleny Modrzejewskiej, jednego z najsłynniejszych amerykańskich konstruktorów mostów. Po powrocie do kraju pomyślałem, że przecież w Polsce także żaden most nie nosi imienia tego jednego z najsłynniejszych na

niem most w Fordonie, który jest jednym z największych zabytków techniki w Polsce i mimo sędziwego wieku, nie ma jeszcze nazwy. – mówi Marek Gotowski.

Fordoński most został zbudowany w latach 1891–1893, miał wtedy 1392 metry i był najdłuższą tego typu konstrukcją w ówczesnych Niemczech. Otwierał go sam cesarz Wilhelm II, który przy okazji odwiedził też pobliskie Ostromecko.. Aby zabezpieczyć przeprawę przed krą i wielkimi falami powodziowymi, które w tamtych czasach pustoszyły dolinę Wisły, filarom nadano kształt statków i wpuszczono je w dno aż na głębokość 5 metrów. Nad wodą powieszono pięć olbrzymich prześel, a kolejnych trzynaście zbudowano nad terenami zalewowymi. Podczas



Marek Gotowski z dyplomem odznaki, otrzymanej od polskich inżynierów, podczas pobytu w USA, gdzie narodził się pomysł nazwania fordońskiego mostu imieniem Rudolfa Modrzejewskiego.

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. W czasie wakacji:
 - we wtorki nie ma **zbiórki i wydawania odzieży**,
 - w **pierwszy piątek** nie ma Mszy św. dla Oazy Rodzin i dla KSM-u.
 - w **pierwsze soboty** miesiąca nie ma obchodu chorych, jeżeli natomiast dany chory pragnie takich odwiedzin, prosimy o zgłoszenie.
2. **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** w każdą środę o godz. 18.00. W czasie wakacji słuchamy spowiedzi przed nowenną, czyli od godz. 17.40.
3. W **pierwszy piątek** miesiąca w lipcu i sierpniu Msze św. będą odprawiane o godz. 7.30 i 18.30. Spowiedź dla dzieci, młodzieży i dorosłych w pierwszy piątek od godz. 17.30 do 18.30.
4. W środę, 11 lipca, o godz. 17.45, **różaniec za zmarłych**, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”. O godz. 18.15 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy i o godz. 18.30 Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych.
5. **Chrzest** św. odbędzie się w sobotę, 30 czerwca, a nie w pierwszą sobotę miesiąca, 7 lipca, na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w trzecią niedzielę miesiąca, 15 lipca, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18.30.
6. W niedzielę, 8 lipca, po Mszy św. o godz. 8.00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i **modlitwy Żywego Różańca** kobiet i mężczyzn.
7. W piątek, 13 lipca, o godz. 20.00, **nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej**. Msza św. o godz. 20.00, następnie procesja maryjna ze świecami. Prosimy o przyniesienie świec.
8. W poniedziałek, 16 lipca, **Apel Jasnogórski** w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego po Mszy św. o godz. 18.30. Po Mszy św. w czasie wakacji nie ma spotkania Akcji Katolickiej.
9. W niedzielę, 29 lipca, Odpust św. Anny. Msza św. odpustowa o godz. 12.30. Po Mszy św. procesja eucharystyczna.
10. W środę, 1 sierpnia, około godz. 18.00, przybędzie do naszej parafii około **120 pielgrzymów z Gdańska**. Rodziny, które pragną przyjąć pielgrzymów na nocleg, prosimy o zgłaszanie się w zakrystii lub biurze parafialnym.
11. W czwartek, 2 sierpnia, około godz. 13.00, przybędzie do nas około **300 pielgrzymów z Chojnic**. Członkowie Akcji Katolickiej przygotowują posiłek dla wszystkich pielgrzymów. Parafian, którzy pragną po-

móc w tej akcji, prosimy o składanie na ten cel drobnych ofiar do skarbonki św. Antoniego.

12. Przy figurze św. Antoniego jest **wystawiony kosz**, do którego, już tradycyjnie, będziemy zbierać zeszyty, książki, przybory szkolne dla dzieci znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Zachęcamy Parafian do wsparcia tego chrześcijańskiego dzieła.

Sprawy gospodarcze

1. Ofiary do puszek na dalsze prace remontowo-konserwatorskie wyniosły 1790 zł.
2. Kolejne cztery rodziny złożyły ofiarę (850 zł) na witraże.
3. Na witraż znajdujący się nad ołtarzem św. Barbary ofiarę złożyło 6 Barbar.
4. Dwa witraże w kaplicy i jeden w kościele zostały podane zabiegom konserwatorskim i zamontowane w oknach kościoła.

Konto parafii:

Bank Pekao S.A. II O. w Bydgoszczy
29 1240 3493 1111 0000 4305 9546

Zostali ochrzczeni

Oliwia Staniszevska, ur. 11.03.2007 r.
Kinga Krysiak, ur. 10.03.2007 r.
Julita Olczyk, ur. 12.04.2007 r.
Krzysztof Choiński, ur. 14.03.2007 r.
Łukasz Wiśniewski, ur. 09.03.2007 r.
Natanael Ciborski, ur. 03.02.2007 r.
Anna Tajl, ur. 22.03.2007 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Anna Kasprzyk i Remigiusz Borowicz,
Magdalena Papke i Marcin Obarowski,
Joanna Lasek i Karol Szczechura,
Joanna Zbytnevska i Marcin Gromadziński,
Teresa Mallek i Cezary Urbański,
Katarzyna Okońska i Grzegorz Giża,
Agata Biskup i Michał Piotrowiak.

Odeszli do wieczności

Paulina Dąbrowska, lat 19, z ul. Fordońskiej,
Piotr Misiuna, lat 36, z ul. Ryńskiego,
Zofia Szczur, lat 80, z ul. Bydgoskiej.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Zbigniew Żurowski.

Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.

„Gwiazdeczki” i Jagoda

Niech ten bukiet 10 róż będzie wyrazem wdzięczności dla Ciebie. Liczba tych róż mówi o latach, które poświęciłaś na śpiew i grę – najpierw w scholce, potem w założonym przez siebie zespole muzycznym.

Dziękujemy Ci za poświęcony czas, za serce i zaangażowanie, które włożyłaś w rozśpiewanie dzieci zarówno na próbach, jak i podczas niedzielnych Eucharystii.

Czy pamiętasz nasze wspólne wyjazdy? Orchowo – parafia Dobrego Pasterza – ks. Jarosław Kulpiński,

Regionalne Centrum Onkologii, Gołańcz – parafia św. Wawrzyńca – ks. Waldemar Krawczak, a także uroczystość 25-lecia kapłaństwa ks. prałata Stanisława Pozorskiego, podczas której tylko taka osoba jak Ty mogła dać sobie świetnie radę grając na organach i śpiewając z chórem.

Szczególne podziękowania kieruję pod adresem pana Dariusza – taty Jagody, który zabezpieczał nam oprawę muzyczną od strony technicznej.

Całe 10 lat można zebrać w jedną całość i streścić słowami wiersza:

*„Bywają w życiu chwile,
Które w pamięci zostają,
I choć czas szybko mija,
One nie przemijają.
Są też osoby, które raz poznane
Bywają w życiu niezapomniane!”*

Dziękujemy Ci za wszystko.
Dziękujemy, że jesteś!
W naszej parafii jesteś zawsze mile widzianym gościem.

*Elżbieta Michałowska
i
„Gwiazdeczki”*

Wakacyjne akty strzeliste

Już mamy wakacje. Spędźmy je po Bożemu.

Niech w tym pomogą nam

„Wakacyjne akty strzeliste”.

Przygotowanie do podróży: Kiedy będzie trzeba wybrać się w ostatnią podróż, Boże, pozwól mi się do niej przygotować jak najlepiej.

Na dworcu: Tyle ludzi wyjeżdża na wakacje. Panie, weź nas wszystkich w opiekę, abyśmy wrócili ubogaceni wszelkim Twoim dobrem.

W pociągu: Ten tłok, upał, stanie na jednej nodze, to okropne zmęczenie ofiaruję Ci, Boże, jako zadośćuczynienie za wszystkie wakacyjne grzechy.

W oknie pociągu: Szybko mijają wsie, miasta, krajobrazy; jak moje życie. Daj, Boże, abym zawsze podróżowała we właściwym kierunku.

W ciszy leśnej: Panie, Ty przemawiasz w ciszy. Powiedz mi teraz to, czego nie umiem usłyszeć w rozgwarze miasta, a co jest mi najbardziej potrzebne.

Nad morzem: Patrzę w bezkres morza. Tak bezkresne jest miłosierdzie Twoje, Panie. Chcę zatopić w nim wszystkie moje nieprawości.

Na alei kwiatów: Wspaniałe są te kwiaty – Twoje dzieło. Proszę, aby dusze wszystkich tu spacerują-

cych były tak piękne, jak te kwiaty.

W górach: Jak trudna i piękna jest droga na szczyt! Daj mi siły, Panie, wspinać się w codziennym trudzie ku Tobie.

Nad górskim potokiem: Potok bezustannie mówi swoją mową. Chciałabym, Boże, mówić bezustannie do Ciebie bezsłowną mową potoku.

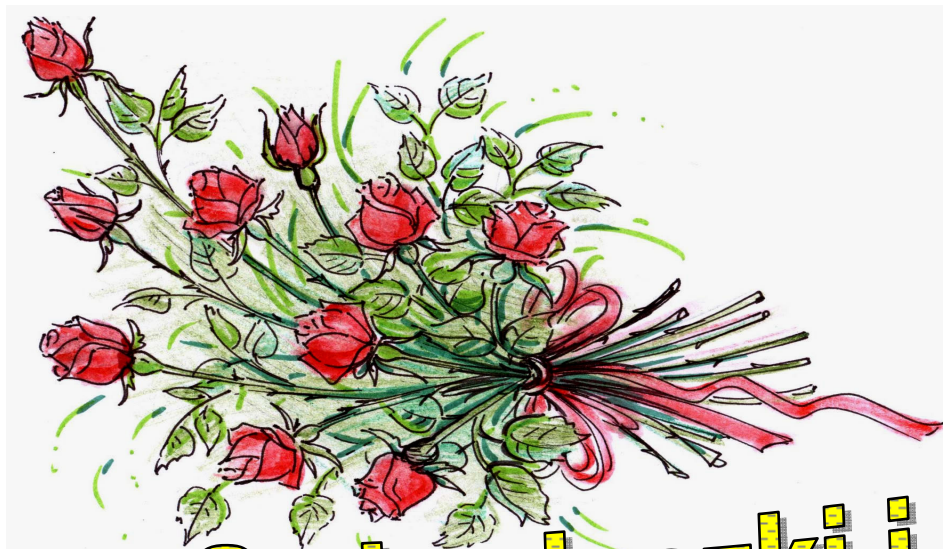
W dzień słoneczny: Promienie Twojego słońca przenikają dziś wszystko. Niech promienie Twej łaski przenikają wszystkie zaciemnione zakamarki mego jestestwa.

W dzień deszczowy: Denerwuje mnie ten deszcz, ale przecież on też pochodzi od Ciebie i jest komuś potrzebny. Zawsze bądź wola Twoja.

Na dancingu: Przyjemnie tu, wspaniale grają, dobrze się bawię. Spraw, Boże, bym został dopuszczony do wiecznej radości razem z tymi!

W noc księżycową: Ciemność świata rozjaśniona księżycem. To o Tobie, Niepokalana, śpiewają: „Piękna jak w pełni księżyc, świeci człowiekowi”.

Obok zakochanych: Matko Pięknej Miłości, spraw za swą przyczyną, aby ich miłość była prawdziwa i tak piękna, jak ich młode twarze.



Gwiazdeczki i Jagoda



Dnia 9 czerwca 2007 r. dzieci z Ogniska Misyjnego przy Szkole Podstawowej nr 4, wraz z chórkami parafialnym, odwiedziły Misjonarzy Werbistów w Laskowicach Pomorskich. Uczestniczyły we Mszy św. odprawionej przez misjonarza ojca Jana Stefanów, obejrzały film o Indonezji, posiliły się (zjadły obiad), zwiedziły muzeum, a także były w kawiarence i księgarni. Uwieńczeniem dnia było wspólne ognisko.

Boże Ciało

